

Nocne Martini – Lidia Stanisławska

Podarowałaś mi, mój panie, piękne sny
Chłodne Martini piłam z tobą całą noc
Zniknęłaś rankiem, na poduszce leżał list:
" Przepraszam cię - to nie to"

Za hotelowym oknem zgasł już neon LOVE
Wypiłam kawę, portierowi dałam klucz
Lecz prześladował mnie twój głos i twoja twarz
Choć paru mnie rzucało już

Nocne Martini, ktoś się pomylił
Ktoś znów zbudował zamek na szkłe
Nocne Martini, skórka cytryny
Cierpka jak życie, z oliwką na dnie

Nie musisz kochać mnie, ja godność swoją mam
Moje Martini mogę przecież sama pić
Szkoda mi tylko tych przegranych wielu lat
I trochę też smutno mi

Miłość to ogień, on oszpeca często nas
Kochać czy odejść, dwa bez atu albo pas?
Namiętność to przeważnie tylko chemia ciał
Motyli dwóch beztroska gra

Nocne Martini, ktoś się pomylił
Ktoś znów zbudował zamek na szkłe
Nocne Martini, skórka cytryny
Cierpka jak życie, z oliwką na dnie

Wierna samotność to na życie dobry lek
Spękane serce leczy nim niejedna z nas
Prędzej czy później ktoś zostawi ciebie też
Poczujesz się tak jak ja

Przypomnisz sobie tamtą hotelową noc

Gdy łyśy portier, zgięty wpół, wręczał nam klucz
Lekcję pokory bezlitośnie da ci los
Lecz wtedy mnie nie będzie już

Nocne Martini, ktoś się pomylił
Ktoś znów zbudował zamek na szkle
Nocne Martini, skórka cytryny
Cierpka jak życie, z oliwką na dnie

Ktoś się pomylił
Ktoś znów zbudował zamek na szkle
Nocne Martini, skórka cytryny
Cierpka jak życie, z oliwką na dnie



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych